

X. BLISKI I ŚRODKOWY WSCHÓD – NIEPEWNA STABILIZACJA

PALESTYNA BEZ ARAFATA – NADZIEJE PO RAZ KOLEJNY

Od wybuchu drugiej intifady we wrześniu 2000 r. relacje izraelsko-palestyńskie przybierały coraz bardziej konfrontacyjny charakter. Załamanie dialogu pokojowego sprzyjało radykalizacji stanowisk stron, a kolejne fale przemocy – inspirowanej logiką zemsty i odwetu – wzmacniały po obu stronach pozycje sił zdecydowanych na bezwzględną realizację własnych interesów. Dialog zastąpiony został przemocą, a siła militarna stała się najważniejszym argumentem we wzajemnych rozgrywkach. Po stronie izraelskiej najbardziej wpływową siłą polityczną stała się partia Likud, kierowana przez Ariela Szarona, który stojąc na czele rządu – co prawda – nie odrzucił idei państwa palestyńskiego, ale ewentualne ustępstwa na rzecz realizacji tej idei uzależnił od spełnienia warunków trudnych do zaakceptowania dla strony palestyńskiej (brak zgody na dalsze ustępstwa terytorialne, spełnienie warunków dotyczących zagwarantowania bezpieczeństwa Izraela). Wśród Palestyńczyków coraz większą rolę zaczęły odgrywać ugrupowania skrajne, odwołujące się do przemocy przejawiającej się głównie w formie ataków terrorystycznych, próbujące przez eskalację napięcia wymusić ustępstwa na stronie izraelskiej. Akty przemocy stały się udziałem zarówno ugrupowań odwołujących się do fundamentalistycznej interpretacji wartości religii muzułmańskiej (Muzułmański Ruch Oporu – Hamas, Palestyński Muzułmański Dżihad), jak i ugrupowań nacjonalistycznych (Brygady Męczenników Al-Aksa – ugrupowanie zbrojne wyrosłe z Fatah, kierowanej przez Jasira Arafata, Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny i Demokratyczny Front Wyzwolenia Palestyny – radykalne ugrupowania wspierane przez Syrię). Władze Autonomii Palestyńskiej z Jasirem Arafatem na czele nie były w stanie zapanować nad eskalacją przemocy wśród zrewoltowanych Palestyńczyków, a – według wielu źródeł – także nie były tym zainteresowane, próbowały bowiem sterować przemocą dla realizacji własnych celów politycznych, efektem czego było osłabienie pozycji struktur władzy palestyńskiej. Kryzys dialogu pokojowego w dotychczasowej formule i wzrost niezadowolenia społecznego wynikający z braku tak długo oczekiwanej „dywidendy” pokoju poszerzyły znacznie zaplecze ugrupowań skrajnych i zwiększyły zakres akceptacji dla siłowych metod działania w obu zantagonizowanych społeczeństwach.

Wydarzenia w relacjach palestyńsko-izraelskich roku 2004 można podzielić na dwa etapy. Cezurą była śmierć (11 listopada) dotychczasowego lidera Pales-

tyńczyków, Jasira Arafata. Przed tą datą wydarzenia rozgrywały się zgodnie z logiką ujawnioną po wybuchu drugiej intifady, a więc dominowały elementy konfrontacyjne, a próby wznowienia dwustronnego dialogu rozbijały się o nieprzejednane stanowiska radykałów. Po śmierci Arafata, traktowanego przez Izrael i Stany Zjednoczone jako jedną z głównych przeszkód dla wznowienia dialogu pokojowego, wzrosły nadzieje na możliwość powrotu do środków dyplomatycznych jako sposobu rozstrzygnięcia narosłych przez dziesięciolecia sprzeczności. Pojawiły się oczekiwania, że zmiana kierownictwa palestyńskiego da nowy impuls negocjacjom, a zmęczone długotrwałym brakiem bezpieczeństwa społeczności zaakceptują jakąś formę kompromisu.

Przemoc i odwet

Pierwsze miesiące 2004 roku przyniosły kontynuację tendencji, jakie ujawniły się po załamaniu procesu pokojowego. W dalszym ciągu dochodziło do palestyńskich zamachów na cele izraelskie, zarówno na terytoriach okupowanych, jak i na terytorium państwowym Izraela. Cele zamachowców były bardzo różne: dokonywano samobójczych ataków, w których ginęli przypadkowi cywile (np. w autobusach i miejscach publicznych¹), część z nich wymierzona była w militarne symbole izraelskiego państwa. Wielokrotnie bojownicy palestyńscy atakowali cele izraelskie za pomocą rakiet typu Kassam-2, których produkcję zorganizowano na terytoriach okupowanych. Ataki te najczęściej były podejmowane z terytoriów palestyńskich zlokalizowanych w pobliżu granic Izraela i osad izraelskich, gdyż ze względu na niewielki zasięg i siłę rażenia tylko taka taktyka mogła zapewnić sukces militarny. Ponadto uzbrojone niewielkie grupy palestyńskich bojowników (w niektórych przypadkach nawet pojedynczy bojownicy) uderzały w wybrane cele izraelskie, wówczas niejednokrotnie dochodziło również do strat wśród ludności cywilnej. W maju 2004 r. bojownicy Palestyńskiego Muzułmańskiego Dżihadu podczas operacji przeprowadzanych przez wojsko izraelskie w Strefie Gazy zniszczyli dwa izraelskie transportery opancerzone, zabijając łącznie 11 żołnierzy. Wywołało to komentarze i oskarżenia ze strony izraelskiej o współpracę tej organizacji z działającym na terenie Libanu Hizb'ullahem, który podobną taktykę działania stosował wielokrotnie przeciwko Izraelowi zajmującemu południową część tego kraju.

Izrael kontynuował działania służące całkowitemu zniszczeniu „infrastruktury terroru”, jak to określano w oficjalnych deklaracjach. Armia podejmowała wiele operacji na terytoriach okupowanych, dążąc do fizycznego wyeliminowania bądź uwięzienia osób oskarżanych o podejmowanie aktywności antyizraelskiej. Korzystając z danych wywiadowczych, starano się precyzyjnie zlokalizować

¹ Przykładowo, 29 stycznia 2004 r. w Jerozolimie w samobójczym zamachu bombowym, za który odpowiedzialność wzięły Brygady Męczenników Al-Aksa, zginęło 10 Izraelczyków. Zamach miał być odwetem za śmierć 8 Palestyńczyków, którzy zginęli dzień wcześniej podczas wojskowego rajdu Izraela na Strefę Gazy, podjętego w celu wyeliminowania bojowników atakujących izraelskie osiedla na tym terytorium. W podobnym zamachu w Jerozolimie 22 lutego zginęło 8 Izraelczyków.

cel ewentualnego uderzenia, w praktyce jednak bardzo często w takich operacjach ginęły osoby cywilne i postronne, w tym kobiety i dzieci, co budziło gniew wśród Palestyńczyków, ale także obawy i krytykę wśród obserwatorów zewnętrznych. Taktyka eliminowania przywódców palestyńskich oskarżanych o odpowiedzialność za antyizraelskie ataki zaowocowała zamachami, w których zginęli najważniejsi przywódcy Hamasu. 22 marca rakieta wystrzelona z izraelskiego śmigłowca śmiertelnie ugodziła szejka Ahmada Jassina, zabijając wraz z nim siedmiu Palestyńczyków. Ahmad Jassin – niewidomy i przykuty do wózka inwalidzkiego – był założycielem i duchowym przywódcą Hamasu, który powstał w 1987 r. (po wybuchu intifady), stając się wkrótce jedną z najważniejszych sił politycznych wśród Palestyńczyków i alternatywą dla Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Odwołując się do ideowych treści fundamentalizmu muzułmańskiego, Hamas odmawiał uznania państwa izraelskiego, a w czasach dialogu pokojowego pomiędzy Izraelem i OWP (Autonomią Palestyńską) aktywność jego działaczy (zamachy bombowe) wielokrotnie podważała politykę kompromisu. Mimo tych uwarunkowań szejka Ahmad Jassin był zaliczany do umiarkowanego skrzydła Hamasu², a jego skromny styl życia, wyjątkowa charyzma i osobowość jednały mu przychylność wielu Palestyńczyków, a także świata arabskiego. Zabójstwo szejka Jassina doprowadziło do masowych wystąpień i protestów palestyńskich, a jego pogrzeb w Gazie zgromadził ok. 200 tys. osób. Wydarzenie to spotkało się ze zdecydowanie nieprzychylnym przyjęciem w świecie arabskim i z protestami w wielu innych częściach świata. Jedynie Stany Zjednoczone, oficjalnie uznające Hamas za organizację terrorystyczną, zajęły dwuznaczne stanowisko, blokując 25 marca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ przyjęcie rezolucji potępiającej postępowanie Izraela.

Nazajutrz po śmierci szejka Jassina kierownictwo Hamasu wybrało jego następcę. Został nim bliski współpracownik poprzedniego lidera, współzałożyciel tej organizacji, Abd al-Aziz al-Rantisi, pełniący dotychczas funkcję lidera politycznego Hamasu. 17 kwietnia pocisk wystrzelony z helikoptera (a więc w okolicznościach przypominających zabójstwo szejka Jassina) trafił w samochód, którym podróżował al-Rantisi. Śmierć drugiego lidera organizacji w ciągu niespełna miesiąca zaostrzyła znacznie sytuację na terytoriach okupowanych, prowadząc do masowych protestów i deklaracji przywódców Hamasu o przygotowywanych aktach odwetowych. Warto dodać, że al-Rantisi uchodził za zdecydowanie umiarkowanego lidera, a podczas swego krótkiego przewodnictwa rozpoczął dialog z władzami Autonomii Palestyńskiej w sprawie administrowania Strefą Gazy w sytuacji ewentualnego wycofania się stamtąd sił izraelskich. Po wyborze kolejnego lidera Hamasu przywódcy ugrupowania powstrzymali się od publicznego ogłoszenia jego nazwiska, motywując to względami bezpieczeństwa.

Formy represji stosowane przez Izrael przeciwko Palestyńczykom w odwecie za akcje antyizraelskie obejmowały także szereg innych działań. Obecność sił

² Por. nekrolog szejka Jassina w „Middle East International” z 2 kwietnia 2004 r. Według tego źródła Jassin bronił polityki zamachów samobójczych, ale dystansował się od zamachów skierowanych przeciwko celom cywilnym.

wojskowych Izraela na terytoriach formalnie wchodzących w skład Autonomii Palestyńskiej ograniczała znacznie zakres kompetencji palestyńskiego samorządu (np. na początku 2004 r. jedynie Betlejem i Jerycho faktycznie pozostawały pod administracją palestyńską, w późniejszym okresie i to uległo zmianie). Kolejne ataki antyizraelskie prowadziły często do blokowania terytoriów okupowanych, uniemożliwiając przepływ robotników palestyńskich na terytorium Izraela, co w sytuacji ogromnego bezrobocia i przeludnienia na terytoriach okupowanych było sankcją bardzo dotkliwą. Izraelczycy stosowali zasadę odpowiedzialności zbiorowej, burząc domy rodzin zamachowców-samobójców. Podobne sankcje stosowano wobec osób podejrzanych o działalność antyizraelską. W maju 2004 r. zburzono liczne budynki na terytorium Strefy Gazy wzdłuż granicy z Egiptem, motywując to względami bezpieczeństwa. Według danych Agencji NZ ds. Pomocy Uchodźcom Palestyńskim na Bliskim Wschodzie (*UN Relief and Works Agency for Palestine Refugees in the Near East*, UNRWA) w ciągu pierwszych dziesięciu dni maja 2004 r. pozbawiono domów 1100 Palestyńczyków zamieszkałych w Strefie Gazy, a od wybuchu drugiej intifady (wrzesień 2000 r.) – sankcje takie dotknęły ok. 17 tys. osób³.

Taką politykę wiązano m.in. z prowadzoną wówczas operacją niszczenia tuneli podziemnych, przez które rzekomo Palestyńczycy transportowali broń (w praktyce takiego procederu na dużą skalę nie udało się stwierdzić, odkryto jedynie dwa takie tunele). Stało się to jednak przesłanką dla największej izraelskiej operacji wojskowej w Strefie Gazy od wojny sześciodniowej w 1967 r. (operacja o kryptonimie „Rainbow in the Cloud”, „Tęcza na Obłoku”). Podczas jej trwania ok. 1000 żołnierzy izraelskich wspieranych przez 100 czołgów zajęło 18 maja miejscowość Rafah na południu Strefy Gazy. Międzynarodową krytykę wywołał ostrzał ostrą amunicją tłumu protestującego przeciwko izraelskiej akcji na ulicach Rafah (ok. 10 osób poniosło śmierć)⁴. Konsekwencją było przyjęcie przez Radę Bezpieczeństwa ONZ rezolucji nr 1544 (2004), w której potępiono zabójstwo osób cywilnych i wezwano Izrael do powstrzymania się od niszczenia domów mieszkalnych⁵. Drugą co do wielkości operację wojskową w 2004 r. Izrael przeprowadził w dniach 29 września–15 października. Operacja pod kryptonimem „Dni Skruchy” („Days of Penitence”) objęła zasięgiem północną część Strefy Gazy i była odpowiedzią na śmierć izraelskiego dziecka w ataku moździerzowym na południowoizraelskie miasto Sderot, za który odpowiedzialność wzięł na siebie Hamas. Po tych wydarzeniach pojawiły się jednak opinie, iż działania armii izraelskiej mogły mieć na celu przygotowanie terenów na pograniczu ze Strefą Gazy do ewentualnego stworzenia tam strefy bezpieczeństwa (na wzór istniejącej w południowym Libanie w latach 1985–2000), w przypadku gdyby po wycofaniu się Izraela z tego obszaru aktywność bojówek palestyńskich w dalszym ciągu zagrażała jego bezpieczeństwu⁶.

³ „Keesing’s Record of World Events” 2004, nr 5, s. 46030.

⁴ „Financial Times” z 20 maja 2004 r.

⁵ *UN Security Council Resolution 1544 (2004)*, adres internetowy: <http://daccessdds.un.org/doc/UNDOC/GEN/N04/357/21/PDF/N0435721.pdf?openElement>.

⁶ „Keesing’s Record of World Events” 2004, nr 10, s. 46289.

Konflikt izraelsko-palestyński przyniósł ze sobą duże straty po obu stronach. „Financial Times” w czwartą rocznicę wybuchu drugiej intifady podał, że w tym okresie śmierć poniosło w wyniku akcji militarnych i aktów terrorystycznych 3334 Palestyńczyków (w tym 621 dzieci poniżej 17. roku życia) i 1017 Izraelczyków (635 cywilów, w tym 110 dzieci)⁷.

Plan jednostronnego wycofania ze Strefy Gazy

Główne wysiłki pokojowe w roku 2004 koncentrowały się na próbach wprowadzenia w życie planu uregulowania pokojowego nazwanego „mapą drogową”. Plan ten został opracowany wspólnie przez cztery podmioty zaangażowane w działania mediacyjne – Stany Zjednoczone, Rosję, Unię Europejską i Organizację Narodów Zjednoczonych, zwane Kwartetem Bliskowschodnim. Propozycja oficjalnie ogłoszona na początku 2003 r. była następnie przedmiotem debat, negocjacji i działań dyplomatycznych, które ostatecznie miały doprowadzić do powstania państwa palestyńskiego w 2005 r. Na rzecz jej przyjęcia i realizacji działały zwłaszcza Stany Zjednoczone, które zaangażowawszy się w Iraku, szukały możliwości poprawy swojej pozycji w świecie arabskim. Pogląd, iż droga do pokoju w relacjach izraelsko-arabskich prowadzi przez Bagdad, nie znalazł jednak potwierdzenia w praktyce, a negocjacje zmierzające do wznowienia rozmów izraelsko-palestyńskich ostatecznie załamały się pod wpływem kolejnych aktów przemocy podejmowanych przez strony konfliktu⁸.

W tej sytuacji władze Izraela coraz częściej wyrażały opinie o możliwości jednostronnego wycofania się z części terytoriów okupowanych. W dniu 18 grudnia 2003 r. premier Szaron w swoim wystąpieniu zaprezentował plan jednostronnego odseparowania się od Palestyńczyków. Zakładał on m.in. dokończenie budowy tzw. muru bezpieczeństwa (systemu umocnień i barier odgradzających terytorium Izraela od terytoriów palestyńskich na Zachodnim Brzegu Jordanu, ale poprowadzonych w taki sposób, że obszary zwartej osadnictwa żydowskiego na tych terenach pozostały po stronie izraelskiej) oraz likwidację osiedli żydowskich wysuniętych w głąb obszarów palestyńskich, bez sprecyzowania szczegółów planu. W następnych tygodniach pojawiały się kolejne wypowiedzi precyzujące to stanowisko, m.in. wskazujące na konkretne osiedla, które mogą być poddane likwidacji. 2 lutego 2004 r. w wywiadzie dla izraelskiego dziennika „Haaretz” premier Szaron ujawnił plany zlikwidowania większości osiedli osadniczych na terytorium Strefy Gazy (dotyczące 17 spośród 21 osiedli), a w przyszłości całkowitego przesiedlenia Żydów z tego terytorium⁹. Plany te miały zostać zreali-

⁷ „Financial Times” z 28 września 2004 r.

⁸ Zob. „Rocznik Strategiczny” 2003/2004, s. 313–330.

⁹ W Strefie Gazy zamieszkuje ok. 7500 żydowskich osadników, zajmując ok. 40% powierzchni tego terytorium (liczba Palestyńczyków wynosi 1,3 mln), na Zachodnim Brzegu Jordanu znajduje się 125 osiedli zamieszkałych przez ok. 230 tys. osób. Ponadto 4 stycznia 2004 r. – według obserwatorów pod wpływem krytyki międzynarodowej opinii publicznej – rząd Izraela wycofał się z planów rozwoju osadnictwa na Wzgórzach Golan (zamieszkuje tam obecnie ok. 17 tys. osadników).

zowane w przypadku braku możliwości wznowienia rozmów z Palestyńczykami na podstawie „mapy drogowej”.

Przedstawienie tych propozycji wywołało opór zarówno po stronie palestyńskiej, jak i wśród izraelskiej prawicy, włącznie z dużą częścią Likudu – macierzystej partii Ariela Szarona, a wielu ministrów w jego rządzie odrzuciło możliwość udzielenia im poparcia. Zwolennicy kontynuowania polityki osadniczej zorganizowali masowe demonstracje skierowane przeciwko tym zamiarom (m.in. 11 stycznia 2004 r. ok. 120 tys. osadników i ich popleczników demonstrowało na ulicach Tel Awiwu, a w dniach 15–18 lutego grupa 100 osadników zorganizowała marsz protestacyjny ze Strefy Gazy do Jerozolimy). Z kolei odpowiedzią strony palestyńskiej było m.in. oświadczenie Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny z 10 stycznia wskazujące na prawo Palestyńczyków do jednostronnego proklamowania niepodległości na terytoriach okupowanych¹⁰. Należy dodać, iż w okresie gdy plany premiera Szarona ujrzały światło dzienne, parlament izraelski pracował nad propozycjami finansowania rozbudowy osiedli żydowskich, co jednoznacznie wskazywało na ograniczony charakter projektów redukcji osadnictwa żydowskiego na terytoriach okupowanych, wywołując tym samym gniewne reakcje strony palestyńskiej.

Stanowisko państw i organizacji tworzących Kwartet Bliskowschodni początkowo było nieprzychylnie planom premiera Szarona, jednak w miarę upływu czasu ulegało ono uelastycznieniu, zwłaszcza w przypadku Stanów Zjednoczonych¹¹. Zasadnicza zmiana stanowiska amerykańskiego nastąpiła 14 kwietnia 2004 r. Podczas wspólnej konferencji prasowej z premierem Arielem Szaronem (przebywającym z wizytą w Waszyngtonie) prezydent George W. Bush zaakceptował izraelski plan jednostronnego wycofania się ze Strefy Gazy oraz ograniczonej redukcji osadnictwa na Zachodnim Brzegu Jordanu. Oświadczenie to miało bardzo ważne konsekwencje, oznaczało bowiem, iż USA – popierając plan Szarona – są gotowe zaakceptować możliwość trwałych zmian granic na obszarze dawnego mandatu palestyńskiego poprzez wchłonięcie przez Izrael skolonizowanych terenów Zachodniego Brzegu. Oświadczenie to wywołało protesty Palestyńczyków i całego świata arabskiego. Krytyczne stanowisko zajęły także rządy państw europejskich (poza Wielką Brytanią), a wypowiedzi Javiera Solany (Wysokiego Przedstawiciela ds. Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa UE) oraz Briana Cowena (szefa dyplomacji przewodniczącej UE Irlandii) jednoznacznie wskazywały na brak akceptacji planów jednostronnych zmian granicznych.

Stanowisko amerykańskie pozwoliło natomiast na ewolucję opinii niektórych polityków izraelskich (zwłaszcza wśród członków partii Likud), którzy przychylniej zaczęli traktować plany Szarona. Mimo to kontrowersje wokół kwestii wycofania się ze Strefy Gazy w Izraelu nie milkły. W rozpisanim przez premiera niewiążącym referendum (2 maja) na ten temat we własnej partii większością 60% głosów zwyciężyli przeciwnicy jednostronnych ustępstw na rzecz

¹⁰ „Financial Times” z 12 stycznia 2004 r.

¹¹ „International Herald Tribune” z 14 lutego 2004 r.

Palestyńczyków. Szef rządu nie zrezygnował jednak ze swoich zamiarów i 30 maja przedstawił rządowi nieco zmodyfikowaną wersję planu, która ostatecznie (pomimo silnej opozycji, kierowanej przez ministra finansów i byłego premiera Beniamina Netanjahu) została zaakceptowana przez gabinet izraelski 6 czerwca. W konsekwencji kosztowało to jednak Ariela Szarona utratę większości w parlamencie – przed głosowaniem zdymisjonował bowiem dwóch ministrów skrajnie prawicowego Związku Narodowego, odrzucającego w pełni propozycje, a po zwycięstwie zwolenników planu do dymisji podało się dwóch kolejnych ministrów z Narodowej Partii Religijnej, która ostatecznie 9 listopada wycofała się z koalicji rządzącej. Przeciwno zamierzeniom Szarona głosowało także pięciu ministrów Likudu, niemniej większość rządową udało się przekonać argumentem, iż wycofywanie ze Strefy Gazy nie rozpocznie się przed majem 2005 r., a każda kolejna decyzja o likwidacji osiedli będzie poddana pod kolejne głosowanie w gabinecie. Nowa wersja planu przewidywała likwidację wszystkich 21 osiedli zlokalizowanych w Strefie Gazy i 4 osiedli osadniczych na terytorium Zachodniego Brzegu Jordanu (oddalonych od zwartych obszarów osadnictwa).

W dniu 14 czerwca rząd Szarona przetrwał głosowanie nad wnioskiem o wotum nieufności dzięki przychylności opozycyjnej Partii Pracy popierającej plany wycofania Izraela ze Strefy Gazy. To otworzyło drogę do prób nawiązania współpracy koalicyjnej dwóch największych sił politycznych Izraela. Rozmowy takie zostały przez Ariela Szarona podjęte pomimo negatywnego stanowiska jego własnej partii, wyrażonego na konwencji 18 sierpnia. Dalsze osłabienie gabinetu Szarona nastąpiło po wycofaniu z koalicji partii Szinui w związku z przegranym w parlamencie (1 grudnia) głosowaniem nad budżetem państwa (przedstawiciele tej partii głosowali przeciwko projektowi budżetu). W tej sytuacji oferta koalicji z Partią Pracy uzyskała wsparcie w referendum przeprowadzonym wśród członków Likudu, co otworzyło drogę do powołania wspólnego gabinetu. Nowa koalicja, z udziałem ortodoksyjnej religijnej Zjednoczonej Partii Tory, została powołana do życia 6 stycznia 2005 r., a 10 stycznia parlament zatwierdził jej powstanie. Udział w rządzie lewicowej Partii Pracy zwiększył szanse na zrealizowanie planu jednostronnego wycofania ze Strefy Gazy, tym bardziej że stał się on priorytetowym zadaniem nowego gabinetu.

Izraelski parlament ostatecznie zaakceptował plan Szarona 26 października pomimo żądań wielu prawicowych polityków i osadników domagających się przeprowadzenia ogólnonarodowego referendum w tej sprawie. Wcześniej (we wrześniu i październiku) izraelski gabinet bezpieczeństwa oraz rząd zaakceptowały plan przyznania odszkodowań finansowych dla osadników, którzy utracą swoje majątki w związku z przesiedleniami. Ustawę regulującą tę kwestię Kneset przyjął 3 listopada. Według jej postanowień każda z ok. 1600 rodzin (ok. 8000 osób) miała otrzymać 200–300 tys. USD rekompensaty. Jednocześnie ustawa postanawiała, że osadnicy, którzy czynnie sprzeciwią się działaniom wojska lub policji podejmowanym w celu przeniesienia wszystkich osadników z likwidowanych osiedli na terytorium Izraela w granicach z 1967 r., mogą zostać ukarani karą więzienia do lat trzech. Ostatecznie 20 lutego 2005 r. nowy izraelski gabinet

(z udziałem Partii Pracy) zaakceptował plan całkowitego wycofania Izraela ze Strefy Gazy i likwidacji czterech osiedli na Zachodnim Brzegu Jordanu¹². Początek terminu realizacji tego procesu wyznaczono na lipiec 2005 r. Jednocześnie rząd izraelski zatwierdził nowy przebieg tzw. muru bezpieczeństwa. Według tych decyzji po stronie izraelskiej ma pozostać o wiele mniejszy obszar terytorium Zachodniego Brzegu Jordanu w stosunku do początkowych planów (około 1/3 obszaru pierwotnie zaplanowanego). Ta druga decyzja sprawiła, że Palestyńczycy z dużą rezerwą odnieśli się do izraelskich działań, w praktyce oznacza to bowiem kontynuację osadnictwa izraelskiego na terytoriach okupowanych, które mają znaleźć się po zachodniej stronie kontrowersyjnego muru.

Również kwestia budowy muru bezpieczeństwa była w 2004 r. przedmiotem daleko idących kontrowersji, i to nie tylko w Izraelu i wśród Palestyńczyków. W grudniu 2003 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ zwróciło się do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości o wydanie opinii doradczej w kwestii legalności jego budowy. W dniach 23–25 lutego 2004 r. odbyły się przed Trybunałem w Hadze przesłuchania w tej sprawie, zbojkotowane przez stronę izraelską, nieuznającą kompetencji Trybunału w tym zakresie. Decyzja MTS wydana 9 lipca stwierdzała, że budowa muru na obszarze terytoriów okupowanych stanowi pogwałcenie prawa międzynarodowego i może prowadzić do aneksji części tych terytoriów. Rząd izraelski odrzucił opinię MTS, niemniej – ze względu na uwarunkowania wewnętrzne – dalsza budowa muru została wkrótce wstrzymana. Otóż izraelski Sąd Najwyższy wydał dwie decyzje (30 czerwca i 1 lipca) nakazujące wstrzymanie budowy muru w okolicach Jerozolimy w związku ze skargami złożonymi przez palestyńskich mieszkańców okolicznych miejscowości, dla których bariera wznoszona przez Izraelczyków stała się poważną przeszkodą w życiu codziennym, gdyż odcięła wioski od pól uprawnych i szlaków komunikacyjnych. Po tych decyzjach konieczne stało się wytyczenie nowego przebiegu linii muru, co zostało ostatecznie zaakceptowane w lutym 2005 r. W momencie wydania przez Sąd Najwyższy decyzji o wstrzymaniu prac ukończono fragmenty budowli o długości ponad 160 km (z planowanych 720 km), głównie na jej północnym odcinku. Chociaż zmiany w przebiegu linii muru wynikające z decyzji Sądu Najwyższego pozostawiały po stronie palestyńskiej większe terytoria i były bardziej korzystne dla mieszkańców tam położonych osiedli, nie zmienia to zasadniczego faktu, iż z punktu widzenia Palestyńczyków ta konstrukcja jest całkowicie nie do zaakceptowania i jest postrzegana jako jednoznaczna próba wchłonięcia przez Izrael części terytoriów, które – ich zdaniem – powinny znaleźć się w granicach przyszłego państwa palestyńskiego (według przebiegu granic z Izraelem w kształcie sprzed wojny 1967 r.). Władze Izraela, podtrzymując ideę budowy muru, wskazują przede wszystkim na względy bezpieczeństwa jako podstawowe uzasadnienie swoich działań, dowodząc jednocześnie, że zrealizowana dotychczas

¹² „Rzeczpospolita” z 21 lutego 2005 r. Zob. też: *Sharon's government approves officially the withdrawal plan from Gaza*, URL <<http://www.arabicnews.com/ansub/Daily/Day/050221/2005022101.html>> (według tego źródła plan przewiduje likwidację 8 izolowanych osiedli na Zachodnim Brzegu Jordanu).

inwestycja już przyniosła konkretne rezultaty, zmniejszyła bowiem liczbę ataków terrorystycznych na terytorium Izraela. Nie zmienia to jednak obiektywnej wymowy faktu, że mur bezpieczeństwa pozostawia po stronie izraelskiej obszary zwarte osadnictwa izraelskiego (ok. 7% terytorium Zachodniego Brzegu Jordanu według ustaleń z początku 2005 r.), co w sytuacji ponownego pojawienia się szans na wznowienie procesu pokojowego znacznie utrudni – jeśli nie uniemożliwi – Palestyńczykom realizację ich postulatu objęcia granicami własnego państwa wszystkich terenów dawnego mandatu palestyńskiego, które przed 1967 r. nie znajdowały się w granicach Izraela.

Śmierć Jasira Arafata i wybór nowego kierownictwa palestyńskiego

Pod koniec października 2004 r. pojawiły się pierwsze doniesienia o chorobie Jasira Arafata. Przywódca palestyński od grudnia 2001 r. praktycznie nie mógł opuścić swojej kwatery w Ram Allah, znajdującej się pod kontrolą izraelskich sił bezpieczeństwa (w przypadku jej opuszczenia strona izraelska groziła uniemożliwieniem powrotu). Objawy chorobowe okazały się jednak na tyle poważne, że zdecydowano się – wobec zgody Izraela na ewentualny powrót – przewieźć Arafata na dalsze leczenie do Francji. W dniu 11 listopada, po kilku dniach pozostawiania Arafata w stanie śpiączki, poinformowano oficjalnie o śmierci palestyńskiego przywódcy.

Jasir Arafat, będąc charyzmatycznym i niekwestionowanym przywódcą Palestyńczyków przez kilkadziesiąt lat, nie przygotował swojego następcy. Postawiło to na porządku dnia problem sukcesji po zmarłym przywódcy. Arafat był współzałożycielem jednej z najważniejszych organizacji w palestyńskim ruchu narodowym – Fatah – i kierował nią od momentu jej powstania ok. 1958 r. Gdy pod koniec lat 60. ubiegłego stulecia Fatah wyrosła na najważniejszą siłę palestyńską, w 1969 r. przystąpiła do Organizacji Wyzwolenia Palestyny, a Jasir Arafat objął jej kierownictwo. Po ustanowieniu struktur Autonomii Palestyńskiej i przeprowadzeniu pierwszych wyborów do Palestyńskiej Rady Ustawodawczej (parlamentu) objął w 1996 r. stanowisko przewodniczącego Autonomii, chociaż w 2003 r. jako szef władzy wykonawczej musiał, pod naciskiem wewnętrznym i międzynarodowym, podzielić się władzą z osobą obejmującą nowo utworzony urząd premiera. Skupiając tak dużą władzę w swoim ręku, Arafat stał się prawdziwą instytucją w walce Palestyńczyków o prawo do samostanowienia, chociaż to prawdopodobnie zadecydowało o tym, że w momencie załamania procesu pokojowego w 2000 r. i po wybuchu intifady Izraelczycy coraz częściej winą za akty przemocy i eskalację konfliktu obarczali Arafata osobiście. W konsekwencji Izrael i zajmujące podobne stanowisko Stany Zjednoczone odmówiły akceptowania Arafata jako partnera do dalszych rozmów, co zaowocowało jego izolacją i odosobnieniem w Ram Allah. Nie zmienia to faktu, że dla Palestyńczyków, większości świata arabskiego i wielu innych przywódców państw świata Jasir Arafat nadal pozostawał niekwestionowanym liderem w dążeniu do realizacji palestyńskich aspiracji narodowych.

Wkrótce po śmierci Arafata rozpoczął się proces konstituowania nowych władz w ruchu palestyńskim. Na przewodniczącego Organizacji Wyzwolenia Palestyny wybrany został Mahmud Abbas, jeden z najbliższych współpracowników zmarłego przywódcy (i premier Autonomii przez sześć miesięcy w 2003 r.). Przewodniczącym Centralnej Rady Fatah został Faruk Kaddumi (dotychczas odpowiedzialny za sprawy zagraniczne w OWP, również bliski i wieloletni współpracownik Arafata). Obowiązki tymczasowego przewodniczącego (prezydenta) Autonomii objął Ruhi Fattuh – kierujący Palestyńską Radą Ustawodawczą. Jednocześnie wyznaczono termin nowych wyborów przewodniczącego na 9 stycznia 2005 r. Wybory te – zgodnie z oczekiwaniami – przyniosły zwycięstwo Mahmudowi Abbasowi, który startując z ramienia OWP i mając mandat pochodzący z wyborów powszechnych, stał się najważniejszym liderem Autonomii.

Mahmud Abbas jest postrzegany jako polityk umiarkowany i kompromisowy. Jako taki dał się poznać m.in. gdy kierował pracami rządu Autonomii w 2003 r. W swoim programie deklarował konieczność zreformowania struktur Autonomii oraz wyeliminowania negatywnych zjawisk, o które oskarżano kierownictwo palestyńskie w okresie rządów Jasira Arafata (m.in. korupcja i brak koordynacji i nadzoru nad siłami bezpieczeństwa). Zapowiedział także bardziej skuteczne działania w celu powstrzymania działalności terrorystycznej niektórych frakcji i ugrupowań palestyńskich. W tej sytuacji wybór Abbasa został przyjęty z dużymi nadziejami na możliwość wznowienia dialogu izraelsko-palestyńskiego i osiągnięcia ostatecznego uregulowania pokojowego. Przychylne stanowisko wobec jego osoby zajęły Izrael i Stany Zjednoczone, co pozwala mieć nadzieję na nowe inicjatywy pokojowe.

Wyrazem nowych nadziei w relacjach izraelsko-palestyńskich było spotkanie Mahmuda Abbasa i Ariela Szarona w egipskim kurorcie Szarm asz-Szajch 8 lutego 2005 r., zorganizowane dzięki pośrednictwu Egiptu, Jordanii i Stanów Zjednoczonych. Obaj politycy uzgodnili, przy udziale jordańskiego monarchy Abd Allaha II i prezydenta Egiptu Husniego Mubaraka oraz przy mediacyjnym zaangażowaniu amerykańskiej sekretarz stanu Condoleezy Rice, obustronne zawieszenie broni. Oznacza to konieczność powstrzymania palestyńskich bojowników od dokonywania antyizraelskich ataków, w zamian armia izraelska ma zrezygnować z operacji wojskowych na terytoriach Autonomii Palestyńskiej. Ponadto strona izraelska zobowiązała się do uwolnienia 900 spośród 8000 palestyńskich więźniów przetrzymywanych w izraelskich więzieniach. Omawiano także kwestię wycofania się Izraela ze Strefy Gazy i uzgodniono, iż kolejny szczyt izraelsko-palestyński zostanie zorganizowany wiosną 2005 r. w Waszyngtonie.

Postanowienia pierwszego od czterech lat spotkania na najwyższym szczeblu przywódców Izraela i Palestyńczyków wywołały szereg optymistycznych komentarzy co do szans osiągnięcia ostatecznego porozumienia. Wydarzenia te w powiązaniu z izraelskim planem wycofania ze Strefy Gazy dały także pretekst do rozważań o coraz bardziej realnej możliwości powstania jeszcze w 2005 r. państwa palestyńskiego. Ewentualny sukces zależy jednak od wielu czynników, których ewolucję trudno na razie przewidzieć. Przede wszystkim niepewne jest

zachowanie ugrupowań fundamentalistycznych, takich jak Hamas i Palestyński Muzułmański Dżihad, których przywódcy po szczycie w Szarm asz-Szajch oświadczyli, że nie czują się zobowiązani jego postanowieniami, chociaż jednocześnie wiele doniesień wskazuje, iż rozmowy poświęcone rozejmowi są z tymi organizacjami prowadzone. Decydujące znaczenie dla ewentualnego przełomu w stosunkach izraelsko-palestyńskich będzie mieć jednak gotowość stron konfliktu do kompromisu. Od nieudanego szczytu w Camp David z lipca 2000 r. żadna z kwestii spornych tam omawianych nie została rozstrzygnięta. Wracając do stołu rokowań, Izrael i Palestyńczycy będą musieli stawić czoło takim kwestiom jak kształt terytorialny państwa palestyńskiego (i ewentualnie Izraela), status Jerozolimy, problem uchodźców palestyńskich i izraelskiego osadnictwa na Zachodnim Brzegu Jordanu.

IRAK – STABILIZACJA W CIENIU WOJNY

Po upadku reżimu Saddama Husajna w wyniku interwencji militarnej koalicji stworzonej przez Stany Zjednoczone i ich sojuszników wiosną 2003 r. Irak znalazł się w przełomowym punkcie swojej historii. Upadek jednego z najbardziej represyjnych reżimów współczesnego świata stworzył przesłanki do zbudowania nowego systemu politycznego, odpowiadającego woli ludności tego kraju. W każdym razie takie założenia przedstawiały Stany Zjednoczone i współpracujące z nimi państwa okupacyjne, które zgodziły się wysłać do Iraku swoje kontyngenty sił zbrojnych. Jednakże deklaracje o możliwości zbudowania w tym kraju systemu demokratycznego i otwartego społeczeństwa budziły wiele zastrzeżeń i wątpliwości, zwłaszcza że – jak wskazywano – całkowity brak doświadczeń społeczeństwa irackiego z demokracją oraz podziały etniczne i religijne stanowią bardzo ważne czynniki warunkujące przebieg procesu odbudowy nowoczesnej państwowości irackiej. Wątpliwości te bardzo szybko znalazły potwierdzenie w pogłębiającym się procesie anarchizacji społeczeństwa irackiego i erupcji gwałtownej przemocy będącej dziełem ugrupowań sprzeciwiających się obcej okupacji i zmianom wprowadzonym pod wpływem amerykańskiej obecności wojskowej.

Szanse i zagrożenia procesu stabilizacji

Odsunięcie od władzy reżimu Saddama Husajna oznaczało dla Iraku zakończenie trwającego od powstania kraju w 1920 r. okresu dominacji arabskich sunnitów. Z tego odłamu religii muzułmańskiej wywodziły się elity władzy zarówno w czasach monarchii (haszymickiej), jak i po wprowadzeniu ustroju republikańskiego w 1958 r. (ówczesny przewrót wojskowy obalił monarchię, wprowadzając reżim autorytarny, od 1968 r., po kolejnym przewrocie, kontrolowany przez Partię Odrodzenia Arabskiego – Baas). Arabscy sunnici, stanowiący zaplecze polityczne władz, byli *de facto* grupą mniejszościową, której wielkość ocenia się na ok. 20% populacji irackiego społeczeństwa, zamieszkującą centralne prowincje kraju. Liczebnie dominującą grupę wyznaniową stanowią w Iraku szyici (pod

względem etnicznym także Arabowie), których obszary zamieszkiwania znajdują się w południowej i centralnej części państwa. Według ocen ich odsetek wynosi ok. 60% populacji kraju. Mimo że reprezentowali większość, nie mieli wpływu na losy państwa, a ponieważ pozostawali w opozycji wobec władzy, narażeni byli na represje ze strony autorytarnego reżimu. Pozostali mieszkańcy Iraku to przede wszystkim Kurdowie, również wyznający sunnicką odmianę islamu. W tym przypadku jednak to czynnik etniczny, a nie religijny, stanowi o odrębności i tożsamości tej grupy. Kurdowie czują się odrębnym narodem, który przez całe poprzednie stulecie próbował walczyć o prawo do samostanowienia, jednak ze względu na uwarunkowania geopolityczne, wynikające zarówno z rezultatów obu wojen światowych i ukształtowanego w ich wyniku ładu międzynarodowego, jak i z polityki zainteresowanych państw bliskowschodnich, nie byli w stanie tej idei zrealizować. Żyjąc na pograniczu Iraku, Iranu, Syrii i Turcji, poddawani byli wielu represjom ze strony rządów macierzystych krajów, które – choć różniły się w przeszłości i obecnie praktycznie w każdej dziedzinie – w tej akurat kwestii znajdowały zazwyczaj wspólny język. Również w Iraku sytuacja Kurdów była bardzo ciężka, a kolejne próby wywalczenia większego zakresu samodzielności prowadziły najczęściej do represji politycznych i wojskowych. Należy także dodać, że niewielkie mniejszości etniczne stanowią w Iraku Asyryjczycy i Turkmeni, zamieszkujący głównie północne prowincje, a więc obszary zdominowane przez Kurdów. Przedstawione tu podziały etniczno-religijne były i są jednym z najważniejszych czynników warunkujących ewolucję sytuacji wewnętrznej w Iraku.

To zróżnicowanie miało bardzo ważne znaczenie na etapie tworzenia – pod auspicjami sił okupacyjnych – nowych władz irackich. Negocjacje temu poświęcone, do udziału w których zaproszono przedstawicieli głównych sił opozycyjnych wobec poprzedniego reżimu, wyłoniły tymczasową iracką administrację, w której parytet zapewniono nie tylko przedstawicielom różnych opcji politycznych, ale przede wszystkim reprezentantom głównych grup etniczno-religijnych irackiego społeczeństwa. Takie regulacje miały zapewnić reprezentatywność tymczasowych władz irackich i ich społeczną akceptację. Podobny wariant wychodzenia z sytuacji kryzysowych wspólnota międzynarodowa stosowała też w innych sytuacjach, czego najnowszym przykładem – obok Iraku – jest Afganistan. Specyfiką sytuacji irackiej jest jednak wyraźna przewaga jednej z grup społecznych (szyici), zdolnej zdominować system polityczny przy zastosowaniu mechanizmów w pełni demokratycznych. Tak więc dla zapewnienia jego stabilności i efektywności wymagana jest ogromna roztępa i duża kultura polityczna, czego w kraju nad Tygrysem i Eufratem (nigdy nie rządzonym w sposób demokratyczny) raczej nie ma w nadmiarze.

Istniejąca sytuacja okazała się najbardziej korzystna dla szyitów, uzyskali bowiem po raz pierwszy w historii szansę na (współ-) decydowanie o losach kraju, co tłumaczy aktywne włączenie się wielu sił politycznych reprezentujących tę społeczność w procesy politycznej odbudowy państwa. Swoją szansę na emancypację polityczną próbują także wykorzystać Kurdowie, którzy – co prawda

– stanowią wyraźną mniejszość, ale dzięki temu, że wspierali koalicję sił interwencyjnych w 2003 r., uzyskali nadzieję na zrealizowanie szerokiej autonomii terytorialnej na ziemiach przez nich zamieszkałych. W najtrudniejszej sytuacji znaleźli się sunnici, ponieważ ich długotrwała dominacja polityczna najprawdopodobniej zakończyła się bezpowrotnie, a wpływy, jakie uzyskały społeczności dotychczas dyskryminowane, rodzą wśród nich obawy o możliwość jakiejś formy polityki odwetu za represje doświadczane w minionych latach. Takie położenie sunnitów implikuje z kolei fakt, iż to właśnie wśród tej społeczności wyznaniowej ujawniły się najintensywniej przejawy oporu wobec sił okupacyjnych i nowych władz irackich. Kolejne doniesienia o aktach przemocy wskazywały na ich koncentrację na obszarach, gdzie dominują sunniccy Arabowie, chociaż należy pamiętać, że pozostałe regiony kraju również nie były wolne od takich działań, a dokładne rozgraniczenie terytorialnych wpływów poszczególnych społeczności etniczno-wyznaniowych nie jest w praktyce możliwe. Sunnickie obawy o swoje miejsce w powojennym Iraku leżały także u źródeł bojkotu przez dużą część tej społeczności wyborów parlamentarnych z 30 stycznia 2005 r., co (w związku z tym, że ordynacja ustanowiła całe terytorium Iraku jednym okręgiem wyborczym) doprowadziło do zaniżonej reprezentacji tej grupy wyznaniowej w nowym organie ustawodawczym, stwarzając kolejny czynnik zagrażający pokojowej transformacji kraju.

Zbrojny opór wobec sił okupacyjnych i powołanych pod ich kontrolą władz irackich nie wynika jednak tylko i wyłącznie z istniejących różnic religijno-wyznaniowych i etnicznych. Po upadku Saddama Husajna Irak stał się polem aktywności sił wyrosłych z dawnego reżimu, dążących do zdestabilizowania sytuacji w kraju, chcących w ten sposób skompromitować nowe władze i zmusić siły zewnętrzne do wycofania. Ta część irackiego ruchu oporu wydaje się jednak w dłuższej perspektywie skazana na marginalizację, tym bardziej że represyjny charakter *ancien régime'u* ogranicza jego zaplecze społeczne, a szanse na powrót do *status quo ante* w miarę upływu czasu nawet dla zwolenników poprzedniej władzy będą coraz bardziej mgliste. O wiele bardziej groźnym i w dającej się określić perspektywie czasowej trudnym do pokonania przeciwnikiem dla nowych władz będą zapewne ugrupowania o orientacji fundamentalistycznej, traktującej starcie z obcymi siłami w Iraku w kategoriach „wojny cywilizacji”. Okupacja kraju przez Stany Zjednoczone i ich sojuszników jest przez fundamentalistów muzułmańskich postrzegana jako kolejny przejaw dążenia do dominacji Zachodu nad światem islamu – dążenia, które w perspektywie historycznej jest interpretowane jako element ciągu wydarzeń zapoczątkowanych wojnami krzyżowymi. Kulminacją tego procesu – według fundamentalistów – stała się epoka kolonialna, ale po jej zakończeniu cywilizacja zachodnia w dalszym ciągu zmierza do zachowania ustanowionych wówczas wpływów, bezpośredniej dominacji i kontroli nad bogactwami narodowymi świata arabsko-muzułmańskiego. Obecność polityczna, wojskowa i gospodarcza Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie, bezpośrednie interwencje wojskowe Zachodu w krajach tam położonych, a także istnienie i wspieranie przez Zachód państwa Izrael mają być dowodami na im-

perialny charakter polityki zagranicznej jedyne supermocarstwa, wymierzony w interesy krajów i ludów regionu. Okupacja Iraku jawi się w tym kontekście jako kontynuacja długofalowej strategii Stanów Zjednoczonych dążących do ustanowienia swojej dominacji w regionie. Fundamentalisci muzułmańscy różnych odłamów chcą się więc przeciwstawić temu wyzwaniu, podejmując wszelkie działania, włącznie z terrorystycznymi aktami przemocy. Wydaje się, że to Irak stał się obecnie głównym polem bitwy fundamentalistów z cywilizacją zachodnią o przyszły kształt nie tylko tego kraju, ale całego Bliskiego Wschodu (a dla wielu fundamentalistów przywiązanych do uniwersalistycznych treści islamu także cywilizacji globalnej). Al-Ka'ida, która w ostatniej dekadzie urosła do rozmiarów głównej siły fundamentalistycznej w regionie, najprawdopodobniej rozbudowała swoją obecność także w Iraku. Najbardziej aktywnym ugrupowaniem w tym kraju wyrosłym z nurtu fundamentalistycznego jest Tawhid wa-al-Dżihad. Na czele tej organizacji stoi Jordańczyk Abu Musab az-Zarkawi, którego od początku oskarżano o bliskie związki z Al-Ka'idą i jej przywódcą Usamą Ibn Ladinem. Przypuszczenia te potwierdziły deklaracje lidera Al-Ka'idy, który oficjalnie uczynił az-Zarkawiego swoim reprezentantem w Iraku.

Cały 2004 rok zaznaczył się nadzwyczaj intensywną działalnością ugrupowań terrorystycznych. Eskalacja przemocy miała doprowadzić do destabilizacji kraju, utrudnić proces tworzenia nowych władz, mających przejąć w pełni suwerenną kontrolę nad państwem, i skłonić członków sił okupacyjnych do opuszczenia Iraku. Warunkowało to formy i metody aktywności członków ruchu oporu. Wyjątkowe nasilenie przemocy odnotowano np. przed kluczowymi momentami w procesie odtwarzania struktur administracyjno-rządowych Iraku, a więc przed planowanym przekazaniem suwerenności przez Tymczasową Władzę Koalicyjną (*Coalition Provisional Authority*, CPA), kierowaną przez Amerykanina Paula Bremera, nowym władzom irackim (28 czerwca 2004 r., dwa dni przed pierwotnie ogłoszonym terminem, co wynikało m.in. z obaw o dalsze nasilenie ataków terrorystycznych), czy w okresie kampanii wyborczej przed wyborami parlamentarnymi rozpisanymi na 30 stycznia 2005 r. Obiektem ataków były zarówno siły okupacyjne, przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, ale także przedstawiciele odbudowywanych instytucji władzy państwowej (m.in. 17 maja 2004 r. w zamachu zginął Izz ad-Din Salim – pełniący obowiązki przewodniczącego Irackiej Rady Rządzącej, tymczasowej najwyższej władzy działającej pod kontrolą CPA). Atakowano także policjantów i żołnierzy – członków odbudowywanych irackich struktur siłowych. Ofiarami zamachów byli iraccy cywile, dziennikarze¹³, pracownicy obecnych w Iraku przedsiębiorstw międzynarodowych, a także przedstawiciele organizacji międzynarodowych. Niszczono infrastrukturę gospodarczą, celem ataków była zwłaszcza infrastruktura służąca przesyłowi i eksportowi ropy naftowej. Na szeroką skalę wykorzystywano formy wojny partyzanckiej i wojny ludowej, m.in. zamachy samobójcze. Od wiosny 2004 r. coraz częściej porywano

¹³ W dniu 7 maja zginął w Iraku dziennikarz Telewizji Polskiej Waldemar Milewicz i współpracujący z nim montażysta algierskiego pochodzenia Mounir Boumrane.

zakładników, którymi byli najczęściej obcokrajowcy – cywilni pracownicy różnych przedsiębiorstw i instytucji obecnych w Iraku. W zamian za ich uwolnienie żądano najczęściej wycofania sił zbrojnych danego kraju. W połowie kwietnia po raz pierwszy zamordowano zakładnika (był nim 35-letni Włoch zatrudniony w Iraku jako pracownik ochrony). Na początku maja zamordowano Amerykanina Nicholasa Berga, którego zwłoki z odciętą głową znaleziono w Bagdadzie 8 maja. Przesłany następnie do stacji telewizyjnych film z brutalnej egzekucji amerykańskiego zakładnika (najprawdopodobniej dokonanej przez grupę Abu Musaba az-Zarkawiego) wywołał szok światowej opinii publicznej. Był to początek całej serii podobnych dramatycznych wydarzeń. Trwałym elementem sytuacji w Iraku stały się zamachy, mające znamiona porachunków pomiędzy różnymi frakcjami i grupami społeczeństwa irackiego, m.in. akty terroru wymierzone przeciwko przywódcom i instytucjom kurdyjskim, zamachy na szyitów w dniu ich świąt religijnych. Wskazywano, iż ich celem było podsycanie wzajemnej wrogości, a nawet wywołanie wojny domowej, co uniemożliwiłoby realizację scenariusza stopniowej stabilizacji. Za takimi wydarzeniami stały najpewniej ugrupowania fundamentalistyczne, którym chaos wewnętrzny mógł stworzyć szansę na wzmocnienie własnej pozycji i realizację alternatywnej wizji rozwoju państwa irackiego.

W kwietniu i maju 2004 r. w dwóch regionach Iraku wybuchły walki na dużą skalę z siłami okupacyjnymi Stanów Zjednoczonych. Pierwsze z powstań rozgorzało w Faludży (miasto położone ok. 50 kilometrów na zachód od Bagdadu), stanowiącej główne centrum sunnickiego oporu przeciwko obcej okupacji i miejsce schronienia członków ugrupowań fundamentalistycznych. Do drugiego powstania doszło w południowej części kraju, na obszarach szyickich, wśród zwolenników radykalnego i antyamerykańskiego przywódcy Muktady as-Sadra. Wierne mu oddziały paramilitarne tzw. Armii Mahdiego rzuciły wyzwanie obecności wojskowej sił międzynarodowych, próbując wzniesić ogólnonarodowe powstanie. W obu przypadkach przewaga sił amerykańskich w połączeniu z elementami tajnej dyplomacji doprowadziły do przejściowego spacyfikowania sytuacji, ale za cenę dużych strat po obu stronach. Dla upadku powstania szyickiego ważne znaczenie miało zdystansowanie się od niego najważniejszego szyickiego przywódcy duchowego Irakijczyków, wielkiego ajatollaha Alego as-Sistaniego. Jednakże konsekwencją powstania była radykalizacja nastrojów wśród tej grupy wyznaniowej (m.in. wywołana uszkodzeniem w wyniku walk meczetu imama Alego w Nadżafie, jednego ze świętych miejsc szyitów). W obu przypadkach także po pewnym czasie doszło do ponownego wybuchu walk, w Nadżafie w sierpniu, w Faludży w listopadzie 2004 r. Prowadzone z rozmachem działania pacyfikacyjne wojsk amerykańskich i wspierających ich oddziałów irackich (z użyciem broni ciężkiej i lotnictwa) pokazały ogromny potencjał oporu i tworzyły nowe linie podziałów wśród Irakijczyków. Zwłaszcza wydarzenia w Faludży dowiodły, iż sytuacja daleka jest od stabilizacji, a miasto to stało się symbolem oporu wobec obcej okupacji kraju. Tam też, jak wskazywano, schronienie znajdowali radykalni fanatyczni bojownicy, przybywający z całego świata islamu, by walczyć z „najeźdźcami”. Według amerykańskich źródeł wojskowych podczas operacji opano-

wywania Faludży zginęło około 1200 członków zbrojnych formacji opozycyjnych, a 90% z liczącej 300 tys. ludności miasta opuściło je w obawie przed walkami¹⁴.

Działania na rzecz przywrócenia suwerenności Iraku

Zgodnie z zapowiedziami władz okupacyjnych, podstawowym celem obcej obecności wojskowej było ustanowienie w pełni demokratycznych i reprezentatywnych władz Iraku. Takie zadania przed okupantami stawiała również Rada Bezpieczeństwa ONZ, legalizując obecność obcych sił zbrojnych po obaleniu Saddama Husajna (w rezolucji nr 1483 z 22 maja 2003 r.)¹⁵. W ciągu 2004 roku – pomimo niestabilności i aktów przemocy – ten cel był deklarowany jako podstawowy i (według zapewnień władz okupacyjnych) w dłuższej perspektywie czasowej możliwy do zrealizowania. Jego pierwszym etapem miało być przekazanie pełnej suwerenności Irakijczykom, drugim zaś – przeprowadzenie wyborów powszechnych, które wyłoniłyby w pełni reprezentatywne władze. Taka kolejność wzbudzała zresztą pewne kontrowersje, gdyż istniały siły polityczne (zwłaszcza szyickie) negujące możliwość przekazania suwerenności władzom irackim niemającym pełnej legitymizacji, pochodzącej z woli narodu, niemniej ten wariant został przez Stany Zjednoczone i ich sojuszników przyjęty jako najbardziej odpowiadający realiom politycznym.

Pierwszym etapem na drodze realizacji tego scenariusza było przyjęcie 8 marca 2004 r. tymczasowej konstytucji kraju (*Prawo administracyjne dla państwa irackiego na okres przejściowy*). Dokument ten, będący efektem uzgodnień najważniejszych sił politycznych istniejących w powojennym Iraku i współpracujących w ramach Irackiej Rady Rządzącej, odzwierciedlał istniejący układ sił pomiędzy poszczególnymi grupami społecznymi (etniczno-wyznaniowymi), stwarzając jednocześnie przesłanki dla powołania irackiego rządu, który przejmie władzę od stworzonej przez siły okupacyjne Koalicyjnej Władzy Tymczasowej. Tymczasowa konstytucja Iraku wprowadzała wolności słowa, prasy i zgromadzeń oraz deklarowała równość względem prawa wszystkich obywateli, niezależnie od pochodzenia etnicznego i płci. Ustanawiała niezależne sądownictwo i cywilną kontrolę nad armią. Dokument uznawał islam za religię państwową i podkreślał, że prawo stanowione nie może naruszać uniwersalnych zasad religii muzułmańskiej (jednocześnie odrzucono postulat niektórych środowisk szyickich, aby to islam był głównym źródłem prawa). Kurdowie na mocy konstytucji uzyskali autonomię w trzech północnych prowincjach (Irbil, Dahuk i As-Sulajmanija). Tej społeczności etnicznej nie udało się natomiast przeforsować włączenia do obszaru autonomii bogatej w zasoby ropy naftowej prowincji Kirkuk oraz zapisu o kontroli zasobów naturalnych przez władze regionalne. Ustępstwem na rzecz Kurdów był natomiast zapis dający co najmniej trzem prowincjom prawo weta wobec ustawy zasadniczej, która w przyszłości ma zostać przyjęta (jeśli przynajmniej 2/3 ich

¹⁴ „Keesing’s Record of World Events” 2004, nr 11, s. 46341.

¹⁵ *UN Security Council Resolution 1483 (2003)*, adres internetowy: <http://daccessdds.un.org/doc/UNDOC/GEN/NO3/368/53/PDF/NO336853.pdf?OpenElement>.

ludności opowie się przeciwko projektowi). To tzw. kurdyjskie weto zostało także przychylnie przyjęte przez społeczność sunnicką obawiającą się zdominowania w przyszłości Iraku przez przeważających liczebnie szyitów.

„Kurdyjskie weto” stało się natomiast przedmiotem kontrowersji wśród szyitów, obawiających się obstrukcji ze strony mniejszości. To spowodowało nawet trzydniowe opóźnienie w przyjęciu dokumentu (zaaprobowany 1 marca w wyniku wewnętrznych uzgodnień, miał być oficjalnie przyjęty 5 marca). Ostatecznie jednak, powołując się na chęć uniknięcia kolejnego kryzysu i „dla ratowania jedności narodowej”, wielki ajatollah Ali as-Sistani zaakceptował jego treść w dotychczasowym kształcie, co otworzyło drogę do oficjalnego przyjęcia dokumentu. Niemniej krytyka pod adresem nowej konstytucji i próby podważania jej legitymizacji wśród liderów społeczności szyickiej pojawiały się w następnych tygodniach dosyć często.

Przyjęcie tymczasowej konstytucji otworzyło drogę do przekazania suwerenności Irakijczykom. Także w tej kwestii wielu przywódców szyickich domagało się wcześniejszego przeprowadzenia wyborów do parlamentu, który powołałby rząd w pełni reprezentatywny, mogący oficjalnie przejąć pełnię władzy od Koalicyjnej Władzy Tymczasowej. Przedstawiciele sił okupacyjnych argumentowali jednak, że szybkie przeprowadzenie wyborów nie jest możliwe, a przekazanie władzy Irakijczykom wydaje się konieczne dla przyspieszenia procesu stabilizacji. Termin przekazania władzy wyznaczono na połowę roku 2004, a realną datę wyborów – w związku z koniecznością przygotowania spisu wyborców, stworzenia odpowiedniej infrastruktury oraz zapewnienia warunków bezpieczeństwa – określono ostatecznie na początek 2005 r.

Na przełomie maja i czerwca 2004 r. ukonstytuowały się nowe władze irackie. Pod koniec maja obsadzony został urząd premiera. Został nim polityk reprezentujący społeczność szyicką, przywódca Irackiego Porozumienia Narodowego i dotychczasowy członek Irackiej Rady Rządzącej, Ijad Alawi. Z kolei 1 czerwca stanowisko prezydenta państwa (urząd raczej reprezentacyjny, bez realnych uprawnień) objął Ghazi Maszal Adzil al-Jawar, od połowy maja (kiedy to zginął w zamachu Izz ad-Din Salim) pełniący obowiązki przewodniczącego Irackiej Rady Rządzącej, reprezentujący społeczność sunnicką (stanowiska dwóch wiceprezydentów powierzono przedstawicielom szyitów i Kurdów). Rywalizację o objęcie funkcji szefa państwa Ghazi al-Jawar wygrał z Adnanem Paczaczim, preferowanym przez Stany Zjednoczone i wspieranym przez Lakhdara Brahimiego – specjalnego wysłannika sekretarza generalnego ONZ do Iraku. Wydaje się, że to zewnętrzne wsparcie dla Paczacziego okazało się balastem i – paradoksalnie – przyczyniło się do wyboru kandydata preferowanego przez większość członków Irackiej Rady Rządzącej, często prezentującego krytyczne stanowisko wobec sił okupacyjnych¹⁶. W obliczu rychłego przekazania suwerennej władzy Irakijczykom taki wybór był jednak atutem mogącym wzmocnić legitymizację nowych in-

¹⁶ Ghazi al-Jawar krytycznie odnosił się m.in. do operacji sił okupacyjnych w Faludży oraz opowiadał się za przejęciem większej odpowiedzialności przez Irakijczyków za bezpieczeństwo wewnętrzne. Zob. „Financial Times” z 2 czerwca 2004 r.

stytucji rządowych odzyskującego suwerenność Iraku. Oficjalne przekazanie władzy z rąk sił okupacyjnych nastąpiło 28 czerwca (2 dni wcześniej, niż pierwotnie zapowiadano). Tego dnia kierujący Koalicyjną Władzą Tymczasową Paul Bremer podczas krótkiej uroczystości w Bagdadzie przekazał kompetencje Ijadowi Alawiemu, po czym natychmiast opuścił Irak. Krok ten został z aprobatą przyjęty przez Radę Bezpieczeństwa ONZ w rezolucji nr 1546 (2004) z 8 czerwca 2004 r., w której sformułowano także oczekiwania wobec dalszych działań stabilizacyjnych w Iraku (m.in. przeprowadzenie wyborów do Tymczasowego Zgromadzenia Narodowego przed końcem stycznia 2005 r., powołanie reprezentatywnego rządu tymczasowego i przygotowanie tekstu nowej konstytucji)¹⁷. Kolejnym krokiem na drodze wewnętrznej stabilizacji systemu politycznego Iraku było zwołanie w dniach 15–18 sierpnia 2004 r. Narodowej Konferencji, której zadaniem było sformowanie tymczasowego (do momentu przeprowadzenia wyborów) ciała ustawodawczego. 1300 delegatów wybranych przez lokalne wspólnoty wyłoniło 81 przedstawicieli do zgromadzenia, pozostałe 19 miejsc zarezerwowano dla członków byłej Irackiej Rady Rządzącej. I temu przedsięwzięciu towarzyszyły kontrowersje (z ich powodu konferencję zwołano z ponad dwutygodniowym opóźnieniem), część sił politycznych, opozycyjnych wobec nowych władz, zbojkotowała obrady, tak więc legislatura została zdominowana przez reprezentantów tych partii, które stanowiły zaplecze układu aktualnie rządzącego.

Najważniejszym sprawdzianem dla procesu stabilizacyjnego były wybory do pierwszego powojennego parlamentu – Zgromadzenia Narodowego. Już 30 maja 2004 r., przy współpracy ekspertów z ONZ, powołana została iracka Niezależna Komisja Wyborcza. Termin wyborów wyznaczono na 30 stycznia 2005 r. Przeprowadzone w warunkach utrzymującego się napięcia w związku z nieustannymi aktami przemocy wybory przyniosły – zgodnie z oczekiwaniami – zwycięstwo reprezentantom szyickiej społeczności kraju. Koalicja reprezentująca interesy tej grupy wyznaniowej o nazwie Zjednoczony Sojusz Iracki zdobyła 140 miejsc w 275-osobowym Zgromadzeniu Narodowym. W skład Sojuszu wchodziły dwie najbardziej wpływowe partie religijne – Najwyższa Rada Rewolucji Muzułmańskiej w Iraku (SCIRI) oraz Zew Islamu (Dawa). Ugrupowanie premiera Ijada Alawiego, Lista Iracka, także w większości zdominowane przez działaczy reprezentujących szyitów, uzyskało ok. 40 mandatów. Zgodnie z przewidywaniami oznacza to, iż szyici będą mieli decydujący wpływ na przyszłe losy polityczne Iraku, właściwy kierunek ewolucji sytuacji w kraju jest jednak trudny do przewidzenia: czy będzie to model wzorowany w jakimś stopniu na irańskim, gdzie po rewolucji 1979 r. skonstruowano specyficzny system polityczny zwany „republiką islamską”, czy też Irakijczycy stworzą własny wariant politycznego rozwoju kraju, pokaże najbliższa przyszłość. Relatywnie niską reprezentację będą mieli w Zgromadzeniu Narodowym sunnici, wśród których opór przed zmianami zainicjowanymi po obaleniu Saddama

¹⁷ *UN Security Council Resolution 1546 (2004)*, adres internetowy: <http://daccessdds.un.org/doc/UNDOC/GEN/NO4/381/16/PDF/NO38116.pdf?OpenElement>.

Husajna jest największy. Stosunkowo niska frekwencja wyborcza w regionach z dominacją społeczności sunnickiej i ustanowienie jednego okręgu wyborczego na terytorium całego kraju zaowocowały niską reprezentacją partii sunnickich w parlamencie. Mając na uwadze bojkot wyborów przez sporą część społeczności sunnickiej, tym bardziej należy podkreślić stosunkowo wysoką frekwencję w pozostałych regionach kraju: w skali całego państwa wyniosła ona ok. 58%.

Zgromadzenie Narodowe wybrane w wyborach styczniowych ma charakter tymczasowy. Jego głównym zadaniem będzie przygotowanie projektu konstytucji, który następnie zostanie poddany pod ogólnonarodowe referendum. Po jego zatwierdzeniu przeprowadzone zostaną kolejne wybory parlamentarne, najprawdopodobniej przed końcem 2005 r. Irak stoi więc przed kolejnymi ważnymi wydarzeniami, które określą kształt państwa w następnych latach i jego rolę w regionalnym systemie międzynarodowym. Aktywność zbrojnej opozycji w Iraku, zwłaszcza ugrupowań fundamentalistycznych, pokazuje, że walka o przyszłość tego kraju nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

IRAN – PYTANIA O PROGRAM JĄDROWY

Po raz kolejny uwaga międzynarodowej opinii publicznej została zwrócona w 2004 r. na Iran i to co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze – wybory do irańskiego parlamentu, Medżlisu, postawiły pytanie o przyszłość tego kraju i kształt jego wewnętrznej sceny politycznej. Po drugie – i to stało się głównym powodem zainteresowania rozwojem sytuacji w Iranie i wokół niego w ostatnich dwóch latach – światło dzienne ujrzały informacje o rozbudowie irańskiego potencjału jądrowego, co wzbudziło niepokój o to, iż działania władz w Teheranie zmierzają do wykorzystania technologii nuklearnej do celów wojskowych.

Wybory do Medżlisu zostały przeprowadzone 20 lutego 2004 r. Przygotowania do nich i poprzedzająca je kampania wyborcza przyniosły na początku roku 2004 poważny kryzys polityczny, który przez wielu zewnętrznych obserwatorów był postrzegany jako kolejne starcie pomiędzy skrzydłem reformatorskim, uosobianym przez prezydenta Sajjed Mohammada Chatamiego i jego zwolenników, a skrzydłem konserwatywnym, stojącym na straży zasad rewolucji, która wyniosła w 1979 r. do władzy ajatollaha Chomeiniego. Za lidera tej grupy politycznej w Iranie uchodzi następca Chomeiniego na stanowisku przywódcy duchowego Irańczyków, ajatollah Ali Chamenei.

Kryzys wybuchł 11 stycznia, kiedy stojąca na straży czystości zasad islamskiej republiki w Iranie Rada Strażników Rewolucji (zdominowana przez przedstawicieli skrzydła konserwatywnego, składająca się z sześciu teologów i sześciu prawników) zakazała udziału w nadchodzących wyborach blisko połowie spośród 8000 kandydatów do parlamentu. Krok ten jednoznacznie odczytano jako skierowany przeciwko politykom liberalnym, zwolennikom przemian politycznych i większego otwarcia na świat. Wśród osób wykluczonych z procedury wyborczej znalazło się 80 deputowanych do urzędującego wówczas parlamentu, zdomino-

wanego po poprzednich wyborach z lutego 2000 r. przez reformatorów¹⁸. Wykluczeni z procedury wyborczej kandydaci na parlamentarzystów wykazywali – zdaniem członków Rady – niedostateczny respekt wobec konstytucji Iranu i jego duchowego przywódcy. Decyzja ta wywołała masowe protesty wśród przedstawicieli skrzydła reformatorskiego, m.in. część deputowanych zorganizowała w parlamencie strajk okupacyjny, a kilku ministrów i wiceprezydentów zrezygnowało z piastowanych urzędów. 25 stycznia Medżlis przyjął ustawę, która zmierzała do unieważnienia decyzji Rady Strażników Rewolucji, ale została ona przez gremium zawetowana. Z kolei 1 lutego ponad 1/3 członków urzędującego parlamentu złożyła swoje mandaty na znak protestu przeciwko tym działaniom.

W dniu 14 stycznia również ajatollah Ali Chamenei wezwał Radę do ponownego rozpatrzenia decyzji, wskazując, że wykluczenie urzędujących parlamentarzystów z ponownej procedury wyborczej musi mieć uzasadnienie w konkretnych dowodach. Konsekwencją wystąpienia najwyższego przywódcy irańskiego było przywrócenie biernych praw wyborczych ok. 200 kandydatom, w pozostałych przypadkach, pomimo akcji protestacyjnych frakcji reformatorskich, nie zdołano nakłonić Rady do zmiany decyzji¹⁹. W tej sytuacji część ugrupowań konstytuujących frakcję reformatorską w parlamencie zdecydowała się na bojkot wyborów. Wzięło w nich udział 8 ugrupowań reformatorskich (spośród 22 dotychczas tworzących podobny sojusz). Utworzyły one wspólną Koalicję dla Iranu.

Wyniki wyborów okazały się zdecydowanie korzystne dla ugrupowań zaliczanych do frakcji konserwatywnych. Przy frekwencji niewiele przekraczającej 50% uzyskały one zdecydowaną większość miejsc w nowym (siódmym) Medżlisie. Wynik został jednoznacznie uznany za skutek manipulacji wyborczych skrzydła konserwatywnego, prowadzących do ograniczenia aktywności sił reformatorskich. Takie interpretacje prezentowali przedstawiciele tych ugrupowań, które zrezygnowały z udziału w elekcji; podobnie uważali również liczni obserwatorzy zewnętrzni. Można jednak było spotkać również analizy wskazujące, że tak naprawdę frakcje reformatorskie poniosły porażkę przede wszystkim dlatego, iż nie były w stanie w poprzedniej kadencji zrealizować swoich obietnic wyborczych i straciły tym samym zaplecze polityczne. Podobne oskarżenia kierowano także pod adresem prezydenta Chatamiego, który pełniąc funkcję już drugą kadencję, nie dokonał zmian społecznych i politycznych, jakie wiązano z jego osobą. Jednocześnie coraz częściej pojawiały się doniesienia o korupcji i prywacie wśród polityków uchodzących za reformatorów – co siłą rzeczy przesunęło sympatię opinii publicznej w przeciwnym kierunku sceny politycznej. Przeprowadzone wcześniej wybory do władz lokalnych pokazywały jednoznacznie przesunięcie sympatii politycznych Irańczyków w takim właśnie kierunku. Przedstawiciele frakcji reformatorskich zostali co prawda poddani represjom, ale wynik wyborczy oznaczał zwycięstwo ich oponentów, a wcześniejsze wybory do różnych organów

¹⁸ Wśród nich był Mohammad Reza Chatami – zastępca przewodniczącego Medżlisu i młodszy brat prezydenta.

¹⁹ „Keesing’s Record of World Events” 2004, nr 1, s. 45827.

i szczebli władz państwowych dowiodły, że mieszkańcy tego kraju mieli i mają możliwość dokonania wyboru spośród różnych sił politycznych akceptujących zasady ustrojowe republiki muzułmańskiej (niezależnie od oczekiwań i doniesień prasowych tzw. reformatorów nie należy sytuować wśród opozycji antysystemowej). Można zaryzykować stwierdzenie, iż decyzje Rady Strażników Rewolucji dla frakcji reformatorskich stały się swego rodzaju alibi, chroniącym je od pełnej porażki (przynajmniej w oczach zagranicznych obserwatorów).

Drugą kwestią związaną z Iranem, przyciągającą uwagę opinii publicznej, były podejrzenia o dążenie władz w Teheranie do opanowania technologii broni jądrowej. Departament Obrony Stanów Zjednoczonych ujawnił 13 grudnia 2002 r., iż z danych wywiadowczych wynika, że Iran rozwija na znaczną skalę własny program nuklearny. Zdjęcia satelitarne wskazywały, iż obok dwóch miast irańskich Natanz i Arak wybudowane zostały instalacje mogące służyć wzbogacaniu uranu i plutonu – pierwiastków wykorzystywanych także w celach wojskowych²⁰. Informacje te, przedstawiane przez zachodnie media jako dowód agresywnych zamiarów, w samym Iranie przyjęto ze spokojem, a urzędnicy odpowiedzialni za realizację irańskiego programu nuklearnego podkreślali przy różnych okazjach, iż ma on cele wyłącznie pokojowe. Jednocześnie zwracali uwagę, że Iran jest stroną Traktatu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT) i członkiem Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA), a jej działania kontrolne powinny rozstrzygnąć wszelkie wątpliwości co do rzeczywistych zamiarów Teheranu. Pierwsze reakcje przedstawicieli MAEA również miały charakter uspokajający – na tym etapie nie było podstaw, by oskarżać Iran o zatajanie ważnych informacji co do charakteru i zakresu realizowanego programu badań jądrowych, a 21 lutego 2003 r. zespół inspektorów agencji przybył do Iranu, by skontrolować obiekty jądrowe (m.in. w Natanz). Od Iranu zaczęto domagać się także podpisania Protokołu dodatkowego do Traktatu NPT, na mocy którego inspektorzy MAEA uzyskaliby pełny i nieskrępowany dostęp do wszystkich obiektów jądrowych na terytorium tego kraju. Szef irańskiej Agencji Energii Atomowej Gholamreza Aghazadeh oświadczył 12 marca, iż Iran gotów jest to uczynić, chociaż pod warunkiem zniesienia istniejących ograniczeń w dostępie do nowoczesnych technologii.

Wątpliwości co do intencji władz w Teheranie nasiliły się po opublikowaniu w czerwcu 2003 r. wyników lutowej inspekcji (choć strona amerykańska jeszcze przed opublikowaniem raportu wskazywała na wykrycie przez inspektorów takich form aktywności badawczej, która wykraczała poza oficjalne deklaracje Iranu). Zaawansowanie irańskiego programu nuklearnego okazało się większe, niż pierwotnie przypuszczano, co stworzyło uzasadnione podejrzenia, że Iran ukrywał przed MAEA ważne informacje na ten temat. Potwierdziło to znalezienie w zakładach w Natanz śladów wzbogaconego uranu. Doprowadziło to do wzrostu napięcia na linii Teheran–Waszyngton. Stany Zjednoczone zaczęły domagać się

²⁰ P. Durys, *Programy zbrojeniowe*, w: L. Kościuk (red.), *Przegląd światowego procesu rozbrojeniowego – 2003/2004 rok*, b.m.w., s. 48.

ostrej reakcji MAEA, wskazując, iż w przypadku dalszych wątpliwości sprawę należy przekazać do rozpatrzenia Radzie Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych. Kwestia irańskiego programu nuklearnego stała się także przedmiotem zaangażowania państw Unii Europejskiej. Francja, Niemcy i Wielka Brytania podjęły się działań mediacyjnych, które miały doprowadzić do zawarcia kompromisu z władzami irańskimi, a instytucje unijne, próbując wywrzeć nacisk na Teheran, zawiesiły dwustronne negocjacje handlowe.

W dniu 12 września 2003 r. Rada Gubernatorów MAEA (główny organ) przyjęła rezolucję wzywającą Iran do ujawnienia wszelkich informacji dotyczących programu jądrowego do końca października. Jednocześnie zażądano przerwania programu wzbogacania uranu i pełnej współpracy z MAEA²¹. Podobne postanowienia znalazły się we wspólnym oświadczeniu władz Iranu i trzech rządów zachodnioeuropejskich z 21 października (zawierającym m.in. zgodę Iranu na podpisanie Protokołu dodatkowego do Traktatu NPT) oraz w kolejnej rezolucji Rady Gubernatorów MAEA z 26 listopada. Gotowość do współpracy, jaką wykazywały wówczas władze irańskie, sprawiła, iż w tym ostatnim dokumencie uzyskały one dodatkowy czas na realizację nałożonych zobowiązań (do czasu przygotowania kompleksowej kontroli realizacji zobowiązań wynikających z rezolucji z 26 listopada), a zabiegi Stanów Zjednoczonych, by przekazać sprawę do rozpatrzenia przez Radę Bezpieczeństwa ONZ, zakończyły się fiaskiem. Pod koniec roku (18 grudnia) Iran podpisał także Protokół dodatkowy.

Początek 2004 r. przyniósł kolejne obawy i nieporozumienia. W raporcie przygotowanym przez inspektorów MAEA, z którego część informacji przedostała się do prasy w lutym²², ujawniono odkrycie nieujawnionych wcześniej wirówek służących wzbogacaniu materiałów radioaktywnych oraz śladów produkcji radioaktywnego polonu-210 – pierwiastka, który może być wykorzystywany w doświadczeniach nad przeprowadzeniem reakcji łańcuchowej, również dla celów militarnych. Te informacje sprawiły, że podczas obrad MAEA w Wiedniu 13 marca przyjęto rezolucję potępiającą Iran za ukrywanie informacji. Jednocześnie w jej tekście wskazano na pewne pozytywne elementy, m.in. na większą skłonność Iranu do współpracy z agencją w poprzednich miesiącach. To zadecydowało o odroczeniu decyzji o ewentualnym przekazaniu kwestii irańskiej do rozpatrzenia w Radzie Bezpieczeństwa ONZ do czerwca 2004 r., a więc do czasu sporządzenia kolejnych niezależnych raportów eksperckich.

9 kwietnia, przy okazji rozpoczynającej się wizyty w Iranie szefa MAEA Muhammada al-Barada'i, kierujący irańską Agencją Energii Atomowej Gholamreza Aghazadeh oświadczył, iż jego kraj dobrowolnie zawiesza wszelką aktywność związaną z konstruowaniem urządzeń służących wzbogacaniu uranu. W Stanach Zjednoczonych oświadczenie to przyjęto z dużym dystansem. Wskazywano m.in., że stoi ono w sprzeczności z wcześniejszymi deklaracjami Teheranu o powstrzymaniu takiej działalności. Wkrótce także (12 kwietnia) rozpoczęto kolejną

²¹ Ibidem, s. 50.

²² „Financial Times” z 12 lutego 2004 r.

kontrolę irańskich ośrodków nuklearnych przez ekspertów MAEA. Przelamaniu impasu służyła ponadto wizyta irańskiego ministra spraw zagranicznych Kamala Charaziego w Brukseli (4 maja), gdzie spotkał się z twardym stanowiskiem przedstawicieli instytucji unijnych w kwestiach rozbrojenia jądrowego, uzależniającym postęp w negocjacjach handlowych od pełnej współpracy Iranu ze wspólnotą międzynarodową w sprawie energii jądrowej. Wątpliwości nie wyeliminowało także przekazanie MAEA 21 maja 2004 r. przez rząd w Teheranie raportu o własnej działalności nuklearnej. Iran, deklarując współpracę, równoległe podkreślał swoje prawo do kontynuowania prac nad pokojowym wykorzystaniem energii jądrowej, co budziło wątpliwości co do jego rzeczywistych intencji, także wśród przedstawicieli agencji. Efektem tych kontrowersji były dwie kolejne rezolucje Rady Gubernatorów MAEA z 18 czerwca i 18 września, w których zwracano uwagę na ciągły brak kooperacji Iranu z instytucjami międzynarodowymi²³. Ze względu jednak na koncyliacyjną postawę mocarstw zachodnioeuropejskich („trójka” – Francja, Niemcy i Wielka Brytania) nie udało się Stanom Zjednoczonym przeforsować bardziej ostrej rezolucji wzywającej do przekazania sprawy na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ. Decyzja o dalszych krokach wobec Iranu została odroczone do listopadowego spotkania MAEA. W październiku „trójka” UE rozpoczęła kolejną turę rozmów z władzami irańskimi, które przyniosły (14 listopada) kolejne porozumienie²⁴, przyjęte przez Radę Gubernatorów MAEA 25 listopada 2004 r. W dokumencie tym Iran jednoznacznie potwierdził, że wszelka jego działalność w zakresie energii jądrowej ma charakter pokojowy, potwierdził swoje zobowiązania wynikające z Traktatu NPT i Protokołu dodatkowego oraz gotowość współpracy z MAEA. Państwa unijnej „trójki” zaakceptowały z kolei prawo Iranu do prowadzenia prac badawczych zgodnie z zobowiązaniami wynikającymi z NPT, a po spełnieniu przyjętych zobowiązań, do wznowienia negocjacji w sprawie podpisania z UE porozumienia o handlu i współpracy oraz na temat przyjęcia Iranu do Światowej Organizacji Handlu (WTO). Zapowiadano jednocześnie dalszą współpracę w celu wyjaśnienia wszelkich wątpliwości w sprawie irańskiego programu badań nuklearnych.

Wydaje się, iż gospodarcze i polityczne interesy Iranu wymagają bardziej koncyliacyjnej postawy władz tego kraju wobec współpracy ze wspólnotą międzynarodową w sprawie badań nuklearnych. Perspektywa podpisania z Unią Europejską porozumienia o handlu i współpracy i ewentualnego członkostwa w WTO mogą okazać się na tyle atrakcyjnymi celami, że doprowadzą do ograniczenia apetytów irańskich przywódców dążących do uzyskania statusu mocarstwa nuklearnego. Jednocześnie ujawniane informacje o próbach ukrycia pewnych form działalności, zwłaszcza w ośrodku badawczym w Natanz, mogą wskazywać na to, iż taka perspektywa irańskim elitom wcale nie musi być obca, tym bardziej że

²³ Teksty obu rezolucji zob. w: P. Duryś, *Program nuklearny Iranu. Implikacje dla bezpieczeństwa regionalnego i globalnego*, Warszawa 2004, s. 42–47. Raport dyrektora generalnego MAEA z września 2004 r. dotyczący Iranu znajduje się na stronach internetowych agencji pod następującym adresem: <http://www.iaea.org/Publications/Documents/Board/2004/gov2004-60.pdf>.

²⁴ Tekst dokumentu: URL http://www.iaea.org/NewsCenter/Focus/iaeaIran/eu_iran14112004.shtml.

w 1998 r. dwa sąsiednie mocarstwa regionalne – Indie i Pakistan – dokonały próbnych eksplozji nuklearnych, uzyskując status „państw jądrowych” i, pomimo protestów zewnętrznych, w dłuższej perspektywie raczej wzmocniło to pozycję międzynarodową tych krajów. Ekspansywna polityka Stanów Zjednoczonych w regionie (Afganistan, Irak), traktowanych w Teheranie ciągle jako przeciwnik numer jeden, może zachęcać do wykorzystywania czynnika nuklearnego dla wzmocnienia swojego bezpieczeństwa, zwłaszcza że oficjalne deklaracje amerykańskie (m.in. zaliczenie Iranu do „osi zła” i państw wspierających terroryzm) stwarzają pokusę przeciwstawienia się potencjalnemu zagrożeniu zewnętrznemu przez stworzenie „siły odstraszałej” (wielu analityków rozważało w ostatnich miesiącach możliwość powtórzenia w Iranie „wariantu irackiego”)²⁵. W tym kontekście rozpatrywane są również działania Iranu na rzecz rozbudowy i wzmocnienia własnego potencjału broni raketowej (ewentualne nośniki broni jądrowej – zob. tabela). Nieprzejednane stanowisko amerykańskie wobec republiki islamskiej w tej sytuacji może – paradoksalnie – wzmocniać w irańskich elitach władzy pozycję zwolenników rozwoju potencjału militarnego, po to by zniechęcić do ewentualnej zewnętrznej interwencji. W tym przypadku najprawdopodobniej strategia nastawiona na kooperację z Iranem (przy forsowaniu skutecznych mechanizmów kontrolnych), przyjęta przez państwa zachodnioeuropejskie, może przynieść lepsze rezultaty niż nacisk zewnętrzny i próba izolacji i ukarania Iranu, czego domagają się Stany Zjednoczone.

Tabela 1
Balistyczne pociski raketowe Iranu

Nazwa rakiety	Zasięg (km)	Masa głowicy (kg)	Kraj pochodzenia	Status
SCUD-B	300	1000	Libia/KRL-D	Na wyposażeniu
Zezal-2	400	b.d.	Iran/KRL-D	Na wyposażeniu
SCUD-C	550	600	KRL-D	Na wyposażeniu
Shahab-3	1300	700	Iran/KRL-D /Rosja	W produkcji
Zezal-3	1500	b.d.	Iran/KRL-D	Etap rozwoju
Shahab-4	2000	1000	Iran/KRL-D /Rosja	Etap badań
Shahab-5	3000–5500	1000	Iran/Rosja	Etap rozwoju

Źródło: P. Durys, *Programy zbrojeniowe*, op. cit., s. 220; A. Feickert, *Missile Survey: Ballistic and Cruise Missiles of Foreign Countries, Congressional Research Service Report For Congress*, March 5, 2004.

²⁵ Dla konserwatywnych przywódców irańskich argumentem na rzecz posiadania własnego potencjału jądrowego jest także posiadanie takiej broni przez Izrael. Przewaga wojskowa Izraela wymaga – ich zdaniem – podjęcia działań na rzecz uzyskania równowagi sił w regionie bliskowschodnim.

AFGANISTAN – NOWE SZANSE, STARE PROBLEMY

Rok 2004 przyniósł kolejne próby ustabilizowania sytuacji w Afganistanie. Działania polityczne podejmowane w tym kraju po obaleniu reżimu talibów jesienią 2001 r. zmierzały przede wszystkim w kierunku stworzenia reprezentatywnego i skutecznego rządu cieszącego się międzynarodowym uznaniem oraz wyeliminowania zbrojnych ugrupowań dążących do realizacji partykularnych interesów w sytuacji braku sprawnych instytucji państwowych. Rząd Hamida Karzaja powołany w wyniku międzynarodowej mediacji w grudniu 2001 r. miał odzwierciedlać polityczne i etniczno-religijne zróżnicowanie mieszkańców Afganistanu. Jednocześnie po okresie długotrwałych wojen, wewnętrznego chaosu, całkowitego upadku gospodarczego kraju i politycznych eksperymentach reżimu talibów, próbujących stworzyć tam specyficzną, opartą na lokalnych zasadach i wartościach wersję państwa wyznaniowego, nowy rząd stanął przed niezwykle trudnym zadaniem budowy niemalże od podstaw jednolitego systemu państwowo-administracyjnego w społeczeństwie zantagonizowanym przez trwające niemalże pół wieku konflikty, które sprawiły, iż Afganistan stał się jednym z przykładów „państwa w stanie upadku”.

Wcześniejsza próba odbudowy państwowości afgańskiej, podjęta przez talibów, którzy poczynszy od 1994 r. odnosili liczne sukcesy militarne, dzięki czemu rozciągnęli kontrolę niemal nad 90% terytorium kraju, nie powiodła się. Wsparcie udzielone przez nich terrorystycznej organizacji Al-Ka’ida i udzielenie azylu jej przywódcy Usamie Ibn Ladinowi doprowadziły do międzynarodowej izolacji Afganistanu (wyrazem tego były m.in. sankcje Rady Bezpieczeństwa ONZ) i zbrojnej interwencji USA i Wielkiej Brytanii po zamachach terrorystycznych w Stanach Zjednoczonych 11 września 2001 r. Upadek reżimu talibów rozpoczął długotrwały proces kształtowania nowych władz Afganistanu, które jednak w zaistniałej próżni politycznej nie były w stanie szybko i sprawnie odbudować efektywnych instytucji państwowych. Zewnętrzne siły interwencyjne pozostały więc w kraju, dążąc do wyeliminowania ciągle aktywnej zbrojnej opozycji wobec rządu Hamida Karzaja (w tym niedobitków Al-Ka’idy) i wsparcia procesu wewnętrznej konsolidacji państwa. Działalność ta uzyskała wsparcie ze strony ONZ, która zaakceptowała obecność sił zbrojnych państw trzecich w ramach sił stabilizacyjnych ISAF (*International Security Assistance Force for Afghanistan*), powołując jednocześnie do życia własną misję pokojową mającą wspierać wysiłki nowych władz Afganistanu (Misja Wsparcia ONZ w Afganistanie *UN Assistance Mission in Afghanistan*, UNAMA)²⁶. Proces stabilizacji postępuje jednak powoli, napotyka bowiem przeszkody nie tylko ze strony ocalałych resztek bojówek talibów i ich sojuszników, ale także tzw. panów wojny – watażków i przywódców plemiennych, którzy bądź to negują prawo władz centralnych do efektywnego sprawowania

²⁶ Misja została powołana na mocy rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ 1401 (2002) z 28 marca 2002 r., adres internetowy: <http://daccessdds.un.org/doc/UNDOC/GEN/NO2/309/14/PDF/N0230914.pdf?OpenElement>.

władzy, bądź też formalnie współpracują z rządem centralnym, faktycznie wykorzystując to dla uzyskania dominującej pozycji na obszarach przez siebie kontrolowanych (formalny sojusz z rządem centralnym i wspierającymi go siłami międzynarodowymi pozwala na eliminowanie przeciwników politycznych na danym obszarze). Dodatkowym czynnikiem destabilizującym sytuację wewnętrzną w Afganistanie jest dążenie lokalnych „panów wojny” do kontroli produkcji i przemytu narkotyków, zwłaszcza opium, którego kraj ten jest jednym z największych światowych producentów. Zyski czerpane z tego nielegalnego procederu bywały wielokrotnie przedmiotem rywalizacji i konfliktów różnych struktur *quasi-przestępczych*, a ograniczone zdolności bojowe afgańskich sił zbrojnych uniemożliwiały skuteczną walkę z tym zjawiskiem pomimo jednoznacznych deklaracji władz afgańskich co do priorytetowego charakteru tego zadania²⁷.

W tej sytuacji jednym z podstawowych zadań koniecznych dla przeprowadzenia skutecznego procesu stabilizacji i odbudowy państwa afgańskiego jest wzmocnienie pozycji rządu centralnego i rozciągnięcie jego prerogatyw na całość terytorium państwa. Ważnym celem w tym kontekście jawi się dążenie do zbudowania sprawnych instytucji siłowych, które będą w stanie w przyszłości zapewnić bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne Afganistanu, a na obecnym etapie rozwoju sytuacji wewnętrznej – przejąć kontrolę nad poszczególnymi prowincjami i wyeliminować wpływy lokalnych przywódców, zainteresowanych utrzymaniem chaosu wewnętrznego. Stworzenie sprawnych afgańskich sił zbrojnych jest jednym z głównych celów obecności sił międzynarodowych. Rok 2004 nie przyniósł jednak w tej kwestii przełomu. W dalszym ciągu dochodziło w Afganistanie do „lokalnych wojen domowych” pomiędzy watażkami wojennymi, przy biernej bądź spóźnionej reakcji sił odpowiedzialnych za porządek. W takich działaniach niejednokrotnie brali udział politycy formalnie wchodzący w skład władz centralnych bądź je akceptujący, co pokazywało słabość rządu w Kabulu i raczej kruche podstawy sojuszu leżącego u źródeł obecnie funkcjonującego układu politycznego. Przykładem polityka, który pozwalał sobie na takie samowolne działania, jest gen. Abdul Raszid Dostum – przywódca uzbeckiej społeczności zamieszkującej północne prowincje Afganistanu, pełniący obowiązki doradcy ds. bezpieczeństwa prezydenta Hamida Karzaja. Oddziały mu wierne zaangażowały się m.in. w kwietniu 2004 r. w walki o opanowanie miasta Maimana (stolica prowincji Fariab) na tle sporów o podział władzy i wpływów w regionie, wywołując reakcję sił wierznych rządowi w Kabulu. Jednym z niestabilnych regionów pozostawała ciągle prowincja Herat. We wschodniej części kraju dochodziło także do wrogich aktów ze strony pozostałości sił talibów, których zwalczaniem zajmowały się głównie – oprócz wojsk rządowych – stacjonujące w Afganistanie oddziały sił zbrojnych

²⁷ Biuro NZ ds. Kontroli Narkotyków i Przeciwdziałania Zbrodni (*UN Office for Drug Control and Crime Prevention*, UNODCCP) opublikowało 23 października 2003 r. raport, z którego wynika, że w 2003 r. produkcja opium w Afganistanie wyniosła 3600 ton, a wielkość upraw maku objęła 80 tys. ha (74 tys. w 2002 r.). Według wstępnych ocen produkcja opium w 2004 r. osiągnęła kolejny rekordowy poziom („Keesing’s Record of World Events” 2004, nr 2, s. 45846; „Keesing’s Record of World Events” 2004, nr 7, s. 46120).

Stanów Zjednoczonych. Akcje wymierzone przeciwko talibom i niedobitkom Al-Ka'idy podejmowano także wspólnie z siłami zbrojnymi sąsiedniego Pakistanu, na którego terenie odkryto wiele kryjówek tych ugrupowań, zwłaszcza w zachodniej części kraju, zamieszkaniej przez plemiona Pasztunów.

Ważnym zadaniem na drodze do stabilizacji kraju jest ukształtowanie systemu władzy posiadającego prawną, polityczną i moralną legitymację. Kompromis leżący u źródeł powołania rządu Hamida Karzaja (później także tymczasowego prezydenta) zakładał tymczasowy charakter władz. Na następnym etapie planowano przeprowadzenie wyborów, chociaż w ramach procesu stabilizacyjnego przewidywano też wykorzystanie tradycyjnych instytucji politycznych, charakterystycznych dla tego kraju. Właśnie takie ciało polityczne, Loja Dżirga, czyli zgromadzenie starszyzny plemiennej, przyjęło po trzytygodniowych obradach (4 stycznia 2004 r.) tekst nowej konstytucji Afganistanu, wprowadzającej silny system prezydencki. Konstytucja potwierdziła rolę prawa muzułmańskiego (szari'atu) w społeczeństwie, gwarantując jednocześnie podstawowe prawa i swobody (zarówno jednostek, m.in. równość płci, jak i grup etnicznych).

Kolejnym etapem miało być wyłonienie na drodze demokratycznej nowych struktur władzy państwowej. Zapowiedziane początkowo na kwiecień wybory prezydenckie, odroczone ze względu na trudności z rejestracją wszystkich wyborców oraz problemy z zapewnieniem bezpieczeństwa, zostały przeprowadzone 9 października 2004 r. Bardzo wysoka frekwencja wyborcza (83,66%) może być dowodem na społeczną akceptację procesów politycznych zainicjowanych w 2001 r. Wyraźnym zwycięzcą już w pierwszej turze został dotychczasowy tymczasowy przywódca państwa, Hamid Karzaj (występujący jako kandydat niezależny), uzyskując 55,37% głosów. Wynik ten jednak początkowo wywołał protesty i oskarżenia o fałszerstwa wyborcze ze strony 14 innych kandydatów. Wśród nich znajdował się Junus Kanuni (Yunus Qanuni, reprezentujący Narodowy Front Wyzwolenia, *National Liberation Front*, FLN), który zgromadził drugą pod względem wielkości liczbę głosów (16,28%). Ostatecznie jednak 24 października, kierując się „intereseś narodu”, uznał zwycięstwo swego rywala, dzięki czemu uniknięto kolejnego kryzysu. Wspólnota międzynarodowa i większość mieszkańców Afganistanu z dużym dystansem odnosiła się do oskarżeń opozycji, popierając wybór Hamida Karzaja. Zarówno duża frekwencja, jak i przewaga uzyskana już w pierwszej turze głosowania dają mu silny mandat do sprawowania urzędu i kierowania losami państwa. Pozycję nowego prezydenta może osłabiać jego zdecydowana przewaga w tych regionach kraju, gdzie dominują Pasztuni, i słabsze wyniki w prowincjach z dominacją pozostałych grup etnicznych, co dowodzi istnienia narosłych w okresie wojny domowej antagonizmów etnicznych i może utrudniać stabilizację. Wydaje się jednak, że doświadczenie, jakie Hamid Karzaj zdobył, kierując tymczasowymi strukturami władzy afgańskiej, oraz wsparcie udzielane mu przez wspólnotę międzynarodową stwarzają szanse na dalsze umocnienie jego pozycji na scenie politycznej kraju. Do pełnej stabilizacji droga jednak wydaje się jeszcze daleka.

Realizowany scenariusz stwarza mimo wszystko szanse na stopniową stabilizację, chociaż wydaje się, że konflikt wewnętrzny może zostać wygaszony tylko

przy większym zaangażowaniu wspólnoty międzynarodowej w proces stabilizacyjny. Na korzyść Afganistanu przemawia fakt, że w tym kraju – odmiennie niż w Iraku – obecność międzynarodowa nie budzi większych kontrowersji, a zaangażowanie NATO w proces stabilizacyjny najprawdopodobniej jeszcze wzrośnie. Decyzje idące w tym kierunku podjęli ministrowie obrony Sojuszu podczas nieformalnego spotkania w Nicei 10 lutego 2005 r. Celem tych działań ma być stopniowe rozszerzanie aktywności sił międzynarodowych na poszczególne prowincje (tak by objąć terytorium całego kraju do końca 2006 r.) z zamiarem przywracania tam pełnej kontroli władz centralnych i odtworzenia jednolitej struktury administracyjno-politycznej²⁸.

²⁸ „Rzeczpospolita” z 11 lutego 2005 r.